



CO SŁYCHAĆ ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 5 (65) Maj 1996

Powstaje Sekcja Ochrony Gór ZG PTT

Po reaktywowaniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego członkowie Towarzystwa Ochrony Tatr zaczęli wstępować do PTT. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ma bowiem starszą tradycję, także w zakresie działalności na rzecz ochrony Tatr i cieszy się w społeczeństwie dużym autorytetem. Działacze obu Towarzystw zaczęli zastanawiać się nad celowością stworzenia wspólnej struktury organizacyjnej.

Przewodniczący TOT, dr Jerzy Leszek Zalasieński, pełniący równocześnie funkcję przewodniczącego Komisji Naukowej TOT, został zaproszony na posiedzenie ZG PTT w dniu 20 stycznia 1996. Na posiedzeniu tym przedyskutowano możliwość połączenia się obu Towarzystw.

W wyniku wzajemnych konsultacji roboczych Prezydiów obu Towarzystw uzgodniono celowość zorganizowania silnej Sekcji Ochrony Gór przy ZG PTT, mogącej podjąć energiczniejsze działania na rzecz ochrony gór wobec narastających zagrożeń, którą mogliby utworzyć wspólnie członkowie obu Towarzystw. Sekcja

nawiązywałaby do tradycji powstałej w roku 1912 Sekcji Ochrony Tatr, którą tworzyło 105 osób m.in. prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, dr Mieczysław Limanowski, hr Władysław Zamojski, Janusz Chmielowski, dr Zygmunt Klemenskiwicz, prof. Marian Raciborski, Mieczysław Świerż, Kazimierz Przerwa-Tetmajer. W PTT Sekcja ta rozszerzyła swą działalność na całe polskie góry i przyjęła nazwę Sekcji Ochrony Gór.

W związku z tym, Prezydium Towarzystwa Ochrony Tatr postanawia przejść wraz ze swą strukturą organizacyjną do PTT. Członkowie TOT, którzy zadeklarują przynależność do PTT nabywają prawa i obowiązki członkowskie wynikające ze Statutu PTT i zapisują się do odpowiednich terytorialnie Oddziałów PTT lub tworzą nowe Oddziały, tam gdzie obecnie nie ma jeszcze Oddziałów Towarzystwa.

Barbara Morawska-Nowak
Antoni Leon Dawidowicz
Jerzy Leszek Zalasieński

Moje trzy grosze na początek...

Wiosna rozgościła się na dobre i wygania "peteteciarzy" w góry. Tak ostatnio wędrując przez Bieszczadzkie Połoniny pomyślałem sobie, że warto wymyślić jakieś stałe działy poświęcone turystyce, wspinaczce, architekturze czy o czymkolwiek ciekawym. Dlatego też ogłaszam konkurs, którego nagrodą będzie uśmiech Redakcji i satysfakcja autora na stworzenie i poprowadzenie stałego działu o tematyce typowo górskiej (marzy mi się np. propozycje wycieczek na następny miesiąc, ale raczej nie na Rysiankę czy Turbacz). Proszę więc o listy (artykuły można przysyłać faksem). "Co słychać?" czeka na masę dobrych pomysłów. A na razie czeka mnie rejestracja "Co słychać?" w rejestrze prasy. Poza tym chciałbym dotrzeć z ideą PTT do środowisk akademickich i naukowych nieco inną metodą. Pracuję nad naszą stroną informacyjną WWW w sieci Internet. Będzie tam dostępny cały "Co słychać" do przeglądnięcia oraz informacja o Oddziałach. Wszystko zależy od uprzejmości przedsiębiorstwa, w którym pracuję.

Z Wami zawsze w górach
Michał

IV Tom Pamiętnika już gotowy !

Wiele nas kosztował trudu, ale mamy nadzieję, że zostanie dobrze oceniony przez czytelników. Tom ten miał ukazać się w zeszłym roku i aby nie dopuścić do zaległości już zabieramy się do tomu V. Tematem wiodącym chcemy uczynić Karpaty Południowo-góry Rumunii. Jeżeli ktoś miałby zamiar coś do tego tomu napisać, także na każdy inny temat, może nadesłać

materiały do Redakcji do końca czerwca. Według wstępnego rozszczenia, cena tomu IV będzie się kształtować na poziomie 13 PLN hurt i 15 PLN detal. Niestety, ceny rosną szybko i na wszystko począwszy od chleba naszego powszedniego. Oczywiście Ci, którzy wpłacili na fundusz wydawniczy nie będą dopłacać. Mogą już natomiast wpłacać składkę na ten fundusz za rok 1996.



Co słychać w numerze:

Więści z Tatr
Poznajemy Włochy - Dolomity
PTT i TOT Razem
Daleki Członek Honorowy-tak bfiiski...



Wieści z Tatr...

Piękny słoneczny weekend w dniach 12-15 sierpnia 1995 roku był dla turystów górskich spędzających wolne dni w Tatrach koszmarem. Jak wynikało z informacji radia, prasy i telewizji na popularne szczyty Tatr Polskich formowały się kolejki, a w schroniskach był niebywały tłok. Dla naszej taternickiej młodzieży przedkładającej wygodę schroniskowego łóżka z ciepłym prysznicem nad biwak pod gwiazdami było to również uciążliwe. Dlatego, aby uniknąć tych niedogodności skrzyknąłem telefonicznie Alicję Haładewicz z Tych, Ryszarda Piotrowskiego z Gliwic proponując do przejścia początkowy fragment głównej Grani Tatr.

W sobotę 12 sierpnia 1995 jedziemy samochodem do Jaworzyny Spiskiej. Po przepakowaniu plecaków samochód pozostawiamy u sympatycznej Słowaczki - Pani Marii Leitmanovej (komfortowy biwak polecany taternikom). Około godziny 22:30 przez Zadnie Koperszady, zabierając po drodze z ostatniego potoku zapas wody wychodzimy na Przełęcz pod Kopą w romantycznej scenerii pełni księżyca. Tu zakładamy wygodne legowisko.

Wczesnym rankiem w niedzielę Koperszadzką Granią startujemy na Jagnięcy Szczyt 2231m. Pogodę mamy wymienitą. Na szczycie spotykamy pierwszych turystów, którzy dotarli ze schroniska przy Zielonym Stawie Kieżmarskim - turystyczną ścieżką. Dużą przyjemność stanowiła puszka piwa wyniesiona przez Ryśka na tę wysokość. Schodzimy do Przełęczy Kołowej, aby stąd trawersując od strony północnej Czerwoną i Modrą Turnię po kilku wyciągach osiągnąć Kołowy Szczyt 2425m. W godzinach popołudniowych szykujemy miejsce biwakowe poprawiając z Ryśkiem nieco zniszczoną kamienną platformę. Podczas naszej pracy Ala przygotowała z kobietą pieczołowitością wymienitą jak na tę wysokość obiadokolację. Przy bardzo dobrej widoczności urokliwy biwak prze-

chodzi nasze oczekiwania. Nocne oświetlenie polskiego Podhala i słowackiego Spisza było fascynujące. Uzupełnieniem tej scenerii były światła obserwatorium na szczycie Łomnicy. Przy bardzo jasnej pełnej księżycowej tarczy mieliśmy kłopoty z zaśnieżeniem. Dlatego liczyliśmy wśród gwiazdozbioru szybko przemieszczające się świetliste kule sztucznych satelitów.



*Cz. Klimczyk i A. Haładewicz po biwaku na Przeł. pod Kopą. W tle Tatry Bielskie
fot. R. Piotrowski*

Ranek budzi nas zdziwionych z powodu cienkich, lodowych płytek pokrywających nasze śpiwory.

14 czerwca kontynuujemy graniołą wspinaczkę w kolejności: Czarna Przełęcz - Czarny Szczyt - Papiusowe Turnie - Przełęcz Stolarczyka i tutaj następuje solidny posiłek. Po tym uzupełnieniu kalorii, północno-wschodnia grań wyprowadza nas na Wyżni Barani Zwornik. W wyniku wyraźnego załamania się pogody rezygnujemy z dotarcia do Lodowego Szczytu. Rozpoczynamy zejście z Pośredniej Baraniej Ławki po uciążliwym gładzowisku do Doliny Pięciu Stawów Spiskich. W schronisku im. Tery'ego otrzymujemy nocleg za jedyne 120

Koron od osoby na korytarzowych płytkach. Jeszcze 15 sierpnia przed południem przy braku widoczności wchodzimy na Lodową Przełęcz. Lecząc 300m. niżej Dolina Jaworowa wita nas obfitym deszczem, który przez trzy godziny towarzyszy nam do Jaworzyny Spiskiej.

Ze względu na wagę plecaków w dwóch miejscach zastosowaliśmy asekurację sztywną. Większość trasy przebyliśmy luźno stosując miejscami asekurację lotną. Wspaniałe szkoleniowe panoramy pozostaną niezapomniane, nagrodziły nam one dotkliwy brak wody (na trzy osoby mieliśmy 6,5 litra). Dlatego Alicja dała nam lekcję oszczędnego jej użycia do celów higienicznych.

Podkreślam, że podczas gdy po polskiej stronie Tatr panował zgiełk, jedynym człowiekiem na naszej trasie z którym wymieniliśmy pozdrowienia była młoda Słowaczka zmierzająca do Baraniej Przełęczy, nie licząc odgłosów wspinających się na Jastrzębiej Turni i Kołowym Szczycie od południa. Podejmując trud wyniesienia zapasu wody, żywności, sprzętu biwakowego i asekuracyjnego mieliśmy możliwość obcowania z ciszą i jeszcze dzikim wysokogórskim krajobrazem jaki oferuje ta część Tatr Wysokich.

Czesław Klimczyk
Oświęcim



*Ryszard Piotrowski i Czesław Klimczyk na Kołowym Szczycie (2425m). W głębi Baranie Rogi, Kopa Lodowa i Lodowy Szczyt
fot. A. Haładewicz*



Daleki Członek Honorowy - tak bliski...

Góry są coraz dalej...
Sięgam do wspomnień...
Przeglądam dziesięć zeszytów "Kroniki", gdzie opisałem moje wyprawy górskie i podróże. Tysiąc sto dziewięćdziesiąt cztery wypraw, cztery tysiące sześćdziesiąt dziewięć dni w drodze. Zdarzenia ciekawe i błahe, jak "Bahledzki Wierch 1991-08-09". I nagle zapis pod numerem 818a: "Lato 1979. Wizyta Papieża. Drugiego czerwca. Papież na lotnisku..."

Jakżeż był wtedy nam bliski, tak ludzki. Dzisiaj widzimy na ekranach schorowanego człowieka w majestacie Pontyfikatu. Nie zawsze jednak był taki...

Siedemnaście lat temu, 6 czerwca 1979, śpiewaliśmy Janowi Pawłowi II przed Pałacem Biskupim w Krakowie: "Słuchaj Ojczy, jak Cię błaga lud, przemów do nas jeszcze kilka słów". A Papież odpowiadał z okna: "Dawniej byłem poważnym człowiekiem, a teraz każecie mi łązić po oknach... Wystarczy wyjechać z Krakowa i zaraz cymes".

W Kronice zapis 4 czerwca 1979 - słowa Papieża: "Komu w drogę, temu podstawiają samochód. Nie zawsze jest tak dobrze, czasem trzeba iść piechotą. Czasem by się nawet wolało." "...Wszyscy pilnują porządku, ja jeden robię bałagan."

Zapis z 6 czerwca: Dekoracja Pałacu Potockich - Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, i domów akademickich na Piastowkiej...

U Dońci dekoracja - na rano zerwana przez dyrektorów. Siódmego czerwca: ... U Dońci Rada Zakładowa interweniuje u Sekretarza Komitetu Krakowskiego - Barcikowskiego i robi nowe dekoracje...

Ludzie przed Pałacem Biskupim: "Dobranoc, dziękujemy." Papież: "Jednak sumienie zaczyna się u was ruszać. Teraz to naprawdę jestem wzruszony."

Zapis z 8 czerwca: Nowy Targ-Maniowy-Kraków... Słowa Papieża: "Wyglądałoby ze duszpasterstwo to turystyka. Dużo ludzi w Polsce uprawia turystykę, a z tego wcale nie wychodzi duszpasterstwo... Teraz toście mądrzy, a 16-go października (data Conclave - MM) to was nie było".

Zapis 8 czerwca na Skałce: "Niech duszpasterstwo kwitnie wśród młodzieży szkolnej, akademickiej." Okrzyk: "I w wojsku!" Papież: "Nie można wszystkiego naraz."

Zapis 9 czerwca 1979 na Skałce: "Papieżem to nawet można być, tylko czasu człowiek nigdy nie ma."

10 czerwca na lotnisku Balice zegnali Papieża: Jabłoński, Wyszyński, etc: "To wydarzenie bez precedensu było z pewnością aktem pewnej odwagi z obydwu stron, jednakże naszym czasem potrzebny był taki właśnie akt odwagi. Trzeba czasem odważyć się pójść także w tym kierunku, w którym dotąd jeszcze nikt nie poszedł."

To były pożegnalne słowa Papieża w czasie Pierwszej Pielgrzymki. Później Papież przyjął odznakę odnowionego PTT. W roku 1992 po Zjeździe w Ludźmierzu nie odrzucił ofiarowego Mu tytułu Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego

Maciej Mischke
Kraków

Rajdowe wspomnienia

Oświęcimski Oddział PTT rozpoczął nową edycję rajdów. Prekursorem był zapowiadany w "Co Słychać?"

I Oólnopolski Rajd Narciarski "Beskidy' 96" w dniach 29-31 marca br. Na starcie stawiło się czterech uczestników. Przypuszczam, że innych odstraszyła prognoza pogody. Zapewniam wszystkich, że śniegu było pod dostatkiem.

Wyruszyliśmy, w piątek 29 marca o godzinie 14:00 ze Skawicy na Halę Krupową, którą osiągnęliśmy późnym wieczorem. Doskonałe warunki schroniska przeszły nasze oczekiwania. Czyściutko, ciepłutko i tanio! Rano wypoczęci, przy pięknej pogodzie wyruszyliśmy szlakiem na Policę, potem osiągnęliśmy Halę Śmietanową, na której nasi "rajdowcy" odpoczywali i posilali się. Następnym etapem naszej drogi to piękny zjazd lasem do Przełęczy Krowiarki. I znów odpoczynek, ciepła herbata z kanapkami. Dalej Płajem wędrowaliśmy do schroniska na Markowych Szczawinach. Nie zachwyciło nas to schronisko. Było brodno, drogo i brzydko. Niemniej jednak wypocząć gdzieś trzeba. Ostatni dzień naszego rajdu to niedziela. Powitała nas słońcem i opadem świeżego śniegu. Przez okno widać tzw. "mleko" nad Babią Górą. Z racji dużego śniegu i mgły odwołaliśmy podejście na Babią. Pożegnaliśmy schronisko i zajechaliśmy do Zawoi Centrum. Potem już tylko podróż do domu.

W moim odczuciu ta "Beskidzka Trzydniówka" była wspaniała. Stopień trudności opracowany pod kątem 14-latków a czas trwania imprezy celowo krótki ze względu na różne perturbacje urlopowe. Następnym beskidzki rajd narciarski w roku 1997! Zapraszamy wszystkich, którzy nie byli

Ewa Wilczak
Oświęcim

Jeszcze raz przypominam o czerwcowym spotkaniu PTT w Beskidzie Małym. Spotykamy się 6 czerwca w Sanktuarium Bernardyńskim w Kałwarii Zebrzydowskiej o godzinie 10:00 na głównym dziedzińcy przed wejściem. Stąd po odprawieniu "Drózek" autobus zabierze nas "w świat" i dalej wszystko odbędzie się zgodnie z programem. Bardzo proszę o informację, kto przyjedzie i na ile dni (ew. którego dnia dojedzie). Serdecznie zapraszamy!



Poznajemy Włochy - Dolomity

Nazwa "Dolomity" pochodzi od francuskiego podróżnika, wulkanologa i geologa de Dolomieu, który jako pierwszy je badał i opisał w roku 1789. Odkrył on, iż góry te zbudowane są z dwuwęglanu wapnia i magnezu (dolomitu) o odmiennych własnościach niż znany wcześniej węgiel wapnia (kalcyt). Góry te zajmują obszar około 4000 km² położony na wschód od dolin rzek Adyga i Isarco, ograniczony od północy doliną Val Pusteria (Pustertal), od południa doliną rzeki Brenta a od południowego wschodu doliną rzeki Piave zwany był dawniej Alpy Tyrolskie. Dolomity tworzą pocięty licznymi dolinami wyniosły płaskowyż, z którego wyrastają skupiska wysokich skalnych szczytów o dziwacznych wierzchołkach w kształcie baszt i iglic, opadających urwistymi ścianami w niezwykłych kolorach: siwym, złotym, białym, wiśniowym i popielatym. Stanowią one 15 grup górskich, w tym najwyższa to Marmolada ze szczytem Punta Penia (3342m), najpiękniejsza to Catinaccio (2981m) ze sławnymi turniami Vajolett (2813m) i najbardziej znana - Dolomiti do Sesto ze szczytem Tre Cime di Lavaredo (2999m). Około 500 szczytów przekracza wysokość 3000 m. Piękna Dolomitom dodają również rozległe, pełne słońca doliny, zieleń łąk, intensywny, duszący zapach niezliczonej ilości kolorowych kwiatów, **lesne gęstwiny** i bystre górskie potoki. **Dolomity** są położone na obszarach należących administracyjnie do dwóch włoskich regionów: Trydentu - Górnej Adygi i Wenecji. Największym miastem jest Bolzano, głównym ośrodkiem narciarskim i turystycznym Cortina d'Ampezzo.

Termin: 19-29 lipca 1996

Dzień 1:

Wyjazd z Radomia o godz 7:00. Przejazd przez Słowację i Austrię non stop do Wenecji (nocleg w autokarze)

Dzień 2:

W godzinach przedpołudniowych przyjazd na camping koło Wenecji 13:00 do 18:00 zwiedzanie Wenecji. Nocleg na camping.

Dzień 3:

Godzina 7:00 wyjazd do Sesto (po drodze zwiedzenie Padwy). Nocleg na camping lub w hotelu.

Dzień 4:

Wejście na Monte Paterno (2744m)
Punkt wyjścia: Sesto (1302m), centrum turystyczne w dol. Val di Sesto.

Czas przejścia do schroniska Tre Cime di Lavaredo 4h30m, wejście na Monte Paterno-przeł. Forc. Pian di Cengia-powrót do schroniska 5h

Trudności: nieco trudna trasa typu via ferrata (tzn. z ubezpieczeniami)
Nocleg w schronisku.

Dzień 5:

Powrót do Sesto i przejazd do Cortina d'Ampezzo. Nocleg na kempingu.

Dzień 6:

Wejście na Trofana di Rozes (3225m)
Punkt wyjścia: miejscowość olimpijska Cortina d'Ampezzo (1211), centrum turystyczne Dolomitów
Czas przejścia: do schr. Dibona (2050m) 3h, wejście i zejście 8h30
Trudności: trasa typu via ferrata z łatwymi odcinkami skalnymi
Nocleg: camping w Cortina d'Ampezzo

Dzień 7:

Wyjazd i dotarcie do Canazei (główna miejscowość w górnej części dol. Val do Fassa, 48 km od Bolzano). Nocleg na camping. Przejazd Wielką Drogą Dolomitów (Cortina d'Ampezzo - Canazei ok 3h). Serpentyń do przełęczy Falzarego (2105m) i Pordoi (2242m). Widok na Gruppo di Sella, przejście widokową granią Belwederów na Col del Cuc (2558m), skąd rozciąga się wspaniały widok na Marmoladę

Dzień 8:

Wycieczka w rejon grupy Catinaccio

(na wschód od Bolzano) do "Rosengarten" - ogrodu różanego króla Laurina.

Punkt wyjścia: przeł. Passo do Costalunga (1750m) do niej dojazd autem

Czas przejścia: do schr. Paolina (2127m) 1h15, dalej przez schr. Roda di Vael i przeł. Zigolade (2550m) oraz schr. Vajolett 4h do schr. A. Fronzarturnie Vajolett (2339m) 1h30

Trudności: nietrudne odcinki skalne
Nocleg: na camping.

Dzień 9:

Wejście na Marmoladę (3348m) najwyższy szczyt Dolomitów
Punkt wyjścia: Canazei (1440m)

Czas przejścia: do schr. Cortin (2016m) 2h45, wejście na szczyt 5h zejście tą samą drogą lub przez nietrudny lodowiec do górnej stacji kolejki linowej Fiacconi.

Trudności: trasa turystyczna nieco trudna typu via ferrata, pozbawiona śniegu z łatwymi odcinkami skalnymi.
Pożyczony czekan

Nocleg: w schronisku

Dzień 10:

Zejdźcie do Canazei. Wyjazd ok. godz 13:00 do Czech. Nocleg w schronisku szkolnym

Dzień 11 Powrót przez Pragę do Radomia w godzinach nocnych.

Cena około 700 PLN

Do udziału zapraszają i zgłoszenia przyjmują do dnia 30 maja 1996

Anna Krok - tel/fax (48) 23-825
26-600 Radom, Malczewskiego 20/1
(pilot wycieczek zagranicznych)

Tomasz Mazur tel (48) 50-319
26-600 Radom, Wyścigowa 10/7
(przewodnik GOT PTT)

Literatura:

1. J. Babicz, D. Tkaczyk "Alpy" wyd. Sklep Podróżnika, W-wa 1994
2. A. Rogozińska "Alpy" Wyd. "Era" i "Linia" 1994

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Michał Ł. Myśliwiec

Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW

Internet: michal.myslwiwec@rrd.com

tel/fax (12) 57-04-89 (po 18:00)